

Wczoraj było święto Purim

Można robić odczyty i seminaria, słać petycje i apele. Zamalowywać napisy antyżydowskie, wytaczać procesy skinheadom. To wszystko ma ograniczony zasięg i wpływ. Dlatego zamiast się śmiać podczas wczorajszej komedii „Cud purymowy”, w reżyserii Izabeli Cywińskiej (TVP 1), wpatrywałam się w ekran pełna napięcia: jak to możliwe, żeby zrobić taki film – o nadwiślańskim antysemicizmie, przekształconym mocą perspektywy spadku, w ortodoksyjnego Żyda – i żeby nie wyszła z tego czytanka...

Podświadomie spodziewałam się fałszywego tonu i nachalnej dydaktyki. Nie doczekałam się. Zwyciężył scenariusz, reżyseria i aktorstwo. Kiedy zobaczę na moim osiedlu kiboli krzyczących „Widzew Żydy”, zawsze już stanie mi przed oczami scena z „Cudu...”: młody kibic Legii rozwijający przed kolegami szalik Widzewa, a po chwili związający się z bólu na ziemi. A w końcu zaczęłam się jednak śmiać. Ze wzruszenia.

ZUZANNA DĄBROWSKA
